

# STEREOTYP W SŁUSZNEJ SPRAWIE, CZYLI „BRULIONOWA” PODRÓŻ NA POŁUDNIE

---

JAKUB SULIGA

## A STEREOTYPE FOR A GOOD CAUSE, OR A BRULIONS JOURNEY SOUTH

**ABSTRACT** *The article concerns the Polish stereotype of the Czech and its transformation with the help of literature. An analysis of illegal periodicals has shown that in the 1980s there were two strategies at work in Polish samizdat: the first attempted to adapt the Czechs to the Polish autostereotype, which was a contradiction of the way Poles perceived their southern neighbours. The second strategy was presented by the magazine “brulion”, which broke away from the dominant samizdat model of an ‘engaged press’. The Czechs presented in “brulion” fit the stereotype existing in Poland, but, paradoxically, they thus became closer to Poles – the creators and readers of the Krakow magazine, who rejected the heroic autostereotype.*

**KEY WORDS** *samizdat, stereotype, alternative culture*

**CONTACT** *Uniwersytet im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa;  
jakub.suliga@doktorant.ujd.edu.pl*

Pod koniec lat 80. XX wieku. Antoni Pawlak stwierdził, że

między Polską a Czechosłowacją rozciągają się niewysokie góry. Dzieli nas tylko kilka kroków. Ale to tylko pozór. Bliskość geograficzna nie jest w tym wypadku tożsama z bliskością kulturową. Jesteśmy od siebie wiele dalej niż przystaje sąsiadom. Gdybyśmy tę naszą inność chcieli przełożyć na obraz, dzielące nas góry urosłyby do wysokości Himalajów. [...] Młody Czech lub Słowak w młodości, w okresie budowania swej wewnętrznej tożsamości, sięga po „Przygody dobrego wojaka Szwejka” Jarosława Haška. To jego podstawowy kanon lekturowy. W tym samym czasie młody Polak z pałającymi policzkami kartkuje „Trylogię” Henryka Sienkiewicza. Źadna z tych ksiązek nie jest arcydziełem literatury światowej. Ale obie współkształtują, jakże odrębne, świadomości narodowe. Czy niezłomny, pozbawiony poczucia humoru pułkownik Michał Wołodyjowski jest w stanie znaleźć wspólny język z żołnierzem c.k. armii Józefem Szwejkiem? (Pawlak 1988: 5)

Dostrzeganie różnic poprzedza jednak poznanie. Pomimo akcentowanego przez poetę sąsiedztwa, ale również wspólnoty doświadczeń oraz – narzuconego co prawda siłą, ale mającego przecież realny wpływ na życie obu narodów – socjalistycznego braterstwa, kultura czeska, z naciskiem kładzionym na literaturę, nie była w Polsce dobrze znana. Jak dowodzi Dorota Bielec:

Polsko-czeskie kontakty literackie w dwudziestym wieku układały się, można by rzec, sinusoidalnie, po okresach zbliżenia i ożywionej wymiany kulturalnej następowały momenty stagnacji i niemal całkowitego zrywania nawiązanych wcześniej więzi. Na tego rodzaju sytuację wpływ miały przede wszystkim zarówno wzajemne, jak i wewnętrzne stosunki polityczne w obu krajach (Bielec 2008b: 17).

Dopiero w latach 70., za sprawą rodzącego się drugiego obiegu wydawniczego do polskich czytelników zaczęły trafiać teksty, które nie tylko nadawały się do druku, tj. spełniały wymogi cenzorskie, tylko, z bardzo różnych względów, były warte wydrukowania.

Dokonywanie syntezy drugiego obiegu, który najprościej można zdefiniować za Justyną Błażejowską jako „wszystko, co powstało przeciwko czerwonemu” (Błażejowska 2010: 11), jest możliwe: funkcjonował on jako antyteza obiegu pierwszego, objętego nadzorem Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, sięgał po nazwiska i tematy, które nie mogły ukazać się oficjalnie, przez co można traktować go jako koherentne zjawisko, ale wiąże się to z konieczną symplifikacją wynikającą z efemeryczności niektórych wydawnictw, z ich wąskim kręgiem dystrybucyjnym, czy po prostu z niezachowaniem egzemplarzy danego czasopisma. Używając więc terminu „drugi obieg”, odnoszę się do kilku czasopism, które ukazywały się cyklicznie, w dużych miastach i przez fakt podejmowania tematów czysto politycznych spełniają kryterium drugoobiegowości zaproponowane przez Pawła Dunina-Wąsowicza i Krzysztofa Vargę (Dunin-Wąsowicz, Varga 1998: 213).

Artykuł ma na celu pokazać, jak – powstała spontanicznie (bez jakiegokolwiek instytucji wyznaczającej kierunek działań czasopism ukazujących się nielegalnie w schyłkowej fazie PRL-u) – narracja o Czechach korespondowała z polskim stereotypem o nich, oraz jak ten stereotyp został wykorzystany i jaki miał wpływ na jedno z najważniejszych czasopism drugiego obiegu – krakowski „brulion”.

\*

W 1988 r. Tomasz Jastrun na łamach legalnie ukazującej się „Res Publiki” zaprezentował wyniki ankiety<sup>1</sup> przeprowadzonej w warszawskim liceum im. Batorego. Uczniowie mieli za zadanie podzielić się refleksjami nt. Czechów. Spośród kilku podejmowanych wątków najciekawszy, ze względu na dwudziestą rocznicę „praskiej wiosny”, wydaje się ten związany z czeskim tchórzostwem:

- / Czesi kojarzą mi się z II wojną światową i z tym, że oddali ojczyznę bez walki.
- / Czesi wykazali się w najbliższej historii małą ambicją, tchórzostwem, dali się poznać od tej strony w okresie II wojny światowej i później.
- / Nie powiem, żeby w czasie II wojny światowej byli oni zainteresowani losami świata. Myślę, że chodziło im o własną skórę. I właśnie to jest pierwsza myśl, która kojarzy mi się z Czechem.
- / Nigdy nie byłem w ich ojczyźnie, ale uważam, że to naród tchórzliwy. Liczy się honor i poczucie godności.
- / Czesi różnią się od Polaków tym, że w czasie II wojny światowej bez walki wpuścili Niemców, a Polacy – przelali dużo, dużo krwi za ojczyznę (Jastrun 1988: 54).

Rok 1968 i powstanie kilka lat później Karty 77 nie miały wpływu na obraz Czecha w wyobraźni młodych Polaków. Choć wydarzenia te pokrywały się czasowo z Marcem '68 czy powstaniem KOR-u, nie stały się impulsem do budowania szerszej, czyli wychodzącej poza krąg działaczy opozycji demokratycznej, wspólnoty. Szukaniu wspólnego języka przeszkadzał, jakże niesprawiedliwy, biorąc pod uwagę historyczne doświadczenia Czechów, stereotyp, „spetryfikowane wyobrażenie mentalne” (Mitosek 1974: 16), które można zdefiniować jako:

Subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych (Bartmiński 1998: 64).

Temat przełamывania czeskich stereotypów został już podjęty, ale warto zastanowić się, jaka strategia, jaki cel przyświecał tym działaniom.

\*

Zdaniem Doroty Bielec konkretni czescy twórcy prezentowani w czasopismach drugoobiegowych uosabiali jakiś anty-stereotyp Czecha: Václav Havel był anty-Szwejkiem (Bielec 2008a: 120), Milan Kundera anty-drobnomieszczaninem (Bielec 2008a: 122), Zdeněk Mlynář anty-„pragmatykiem” (Bielec: 2008a: 125), Karel Kryl anty-dechovką<sup>2</sup> (Bielec 2008a: 129), a Bohumil Hrabal, nie dający się sprowadzić do prostego mianownika, jest zaprezentowany jako „?”<sup>3</sup>, co w dalszej części artykułu zostaje rozwinięte:

Na pozór wpisuje się on bowiem w schemat przystający do wykreowanego w Polsce wizerunku Czecha, wyrósł z hażkowskiej tradycji opowiadania o świecie zwykłych, szarych ludzi. W dodatku swoim życiem potwierdza zakorzeniony obraz naszych

1 Autor nie podał szczegółów dotyczących ilości respondentów, ich dokładnego wieku czy płci. Tekst Jastruna należy odczytywać w kategoriach publicystycznych, a nie typowo naukowych.

2 „Dehovki – orkiestry dęte grające marsze i poleczki” (Bielec 2008a: 129).

sąsiadów, podpisał wszakże „deklarację lojalności” wobec rządzącej partii po to, by móc oficjalnie wydawać swoje utwory. [...] Odkupieniem Hrabalowej współpracy z reżimem były utwory, które mimo wszystko oficjalnie ukazać się nie mogły, zgodnie z zamierzeniem autora opisywały one „normalizacyjną” rzeczywistość lat siedemdziesiątych w sposób zupełnie nie przystający do programowego socjalistycznego optymizmu. [...] To nie mogło się podobać redaktorom państwowych wydawnictw, został więc Hrabal skazany na podwójne życie, z jednej strony to oficjalne, ocenzone i to drugie, samizdatowe stając się w ten sposób symbolem schizofrenii czeskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (Bielec 2008a: 127–129).

W tym miejscu warto zastanowić się, jak Polacy widzą samych siebie. Przeprowadzone przez Aleksandrę Niewiarę badania nad dziennikami, pamiętnikami, wspomnieniami z XVI–XX w. pozwoliły wykazać psychospołeczne charakterystyki, którymi Polacy najchętniej się określają:

Odważny, waleczny, skłonny do bijatyk, kłótlivy, skłonny do sporów i waśni, nieposłuszny, zazdrosny, zawistny, honorowy, dumny/pyszny, szlachetny, wspaniałościomyślny, uczciwy, szczery, otwarty, skromny, prosty, łagodny, dobry, dobroduszny, do pewnego stopnia gościnnie, mądry, głupi (Niewiara 2009: 219).

Wymienione cechy autorka łączy w wiązki tworzące m.in. syndrom Polaka bitnego, swarliwego, dumnego czy szlachetnego/cnotliwego. Wyłaniający się z nich autostereotyp Polaków jest zaprzeczeniem czeskiego stereotypu. Próba przełamania go była nie tylko dążeniem do sprawiedliwszego, bliższego prawdzie, postrzegania południowych sąsiadów; można odnieść wrażenie, że miała na celu „spolszczenie” Czechów, którzy stali się bliżsi Małemu Rycerzowi.

Ale w obiegu niezależnym funkcjonował też „brulion”. Jeszcze przed słynnymi skandalami literackimi, przed barbarzyńcami i na długo przed nawróceniem znalazło się w nim miejsce na dział „Český káčík”, w którym opowieść o Czechach odbiegała od dominującej narracji.

\*

Przytoczone we wstępie słowa Antoniego Pawlaka stanowią wstęp do *Banitów* – zbioru rozmów z czeskimi pisarzami emigracyjnymi wydanym nieoficjalnie przez Oficynę Literacką. Warto zaznaczyć, że w wielu przypadkach byli to twórcy w Polsce mało znani, drukowani głównie poza pierwszym obiegiem, tym samym, choć występowali jako autorzy – temat ich twórczości stanowił istotną część rozmów – to ich nazwiska trudno było połączyć z jakimś konkretnymi tekstami funkcjonującymi w polskim dyskursie nt. literatury czeskiej. Zaryzykuję tezę, że przez nikłą znajomość dorobku prezentowanych pisarzy ich podmiotowość zanikała, przez co dla wielu odbiorców byli po prostu kolejnymi przykładami Czechów.

Pojedyncze wywiady trafiały do czasopism drugoobiegowych,<sup>3</sup> m.in. do „Kultury Niezależnej”. Jiří Gruša wspominał:

Po drodze do letniego domu zatrzymałem się w mieście Stara Boleslav, które dla Czechów ma takie znaczenie jak dla Polaków Częstochowa i miałem nadzieję, że otrzymam jakiś znak, dzięki któremu podejmę decyzję. Wróciłem do domu i w dwie godziny później znalazłem w skrzynce zaproszenie do Ameryki (Gruša 1987: 39).

3 Ocenzone wydrukowała je też „Res Publica”, 1988, nr 12.

Tak, na początku nie było łatwo; miałem typowe sny emigranta: zdawało mi się, że spełniło się moje pragnienie i wróciłem do kraju, ale okazywało się, że nie mam żadnych papierów i już się stamtąd nie wydostanę. To było okropne. Nie mogę powiedzieć, żeby tu był raj, żebym był bardzo szczęśliwy, myślę jednak, że znak jaki otrzymałem od Opatrzności w Starej Boleslavi w sumie okazał się dobrym znakiem (Gruša 1987: 44).

Za komentarz niech posłu¿y opinia jednego z warszawskich licealistów: „Czesi nie mają czasu na nic, ich pracowitość nie jest zaletą [...]. Nie mają nawet czasu, by wierzyć w Boga”<sup>4</sup> (Jastrun 1988: 54).

W 37. numerze „Kultury Niezależnej” wydrukowano wywiad z Pavlem Tigridem, założycielem czasopisma „Svědectví”. Mówił on:

Było to nasze pierwsze pismo wydawane wprawdzie na emigracji, ale przeznaczone dla kraju. Nie chcieliśmy w nim wyklinać komunistów, lecz stawiać im pytania i skłaniać do udzielenia odpowiedzi, jak również odpowiadać na ich pytania (Tigrid 1988: 56).

W tym samym zeszycie przedstawiono sprawozdanie Sergiusza Sterna-Wachowiaka z sesji naukowej zorganizowanej przez poznański oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza pt. „Dwie emigracje: XIX-wieczna i współczesna”. Czytamy w nim, że „odmiennego traktowania wymaga zjawisko emigracji zarobkowej i emigracji politycznej, która nie zaniedbuje zobowiązań wobec kraju i wobec idei ojczyzny niezależnej i suwerennej” (Sterna-Wachowiak 1988: 122–123).

Za to w „brulionie” znaleźć można takie deklaracje:

Jeśli zaś ma pan na myśli wewnętrzne wyrzuty sumienia z powodu emigracji, to ich nie mam; pewnie mi brak tej słowiańskiej rzewności; jestem pragmatykiem (Michał 1987: 45).

- / Czy chciałby Pan wrócić do Czechosłowacji? Czy potrafiłby Pan tam żyć?
- / Nie. W dzisiejszych warunkach na pewno nie (gdybym chciał, to przecież nie musiałbym wcale wyjeżdżać, a potem – też raczej nie (Michał 1987: 47).
- / Skoro udało się panu napisać tu tyle książek, to sądzę, że dobrze pan znosi emigrację?
- / Tak, bardzo dobrze. Powiedziałem sobie od razu, że jeśli chcę być szczęśliwy, to muszę nauczyć się kochać ten kraj i ludzi. I rzeczywiście nauczyłem się kochać Zurich (oczywiście trochę go „zprażyłem”. Powiem panu szczerze, że teraz żałuję, iż nie wyjechałem, kiedy miałem 17 czy 19 lat, bo oszczędziłbym wiele lat życia i mógłbym zrobić dużo pożytecznych rzeczy (Skutina 1987: 57).

W tym samym numerze czasopisma, w którym zaprezentowano rozmowy z czeskimi emigrantami, wydrukowano też I część „Ławy przysięgłych” Ivana Klimy.<sup>5</sup> Bohaterowie dramatu mieli za zadanie orzec w sprawie o morderstwo. W trakcie obrad zaczynają mieć wątpliwości

4 Więcej na temat czeskiego ateizmu zob. Szczygieł M., 2019, *Zrób sobie raj*, Warszawa.

5 II część ukazała się w numerze 7–8.

co do materiału dowodowego i przebiegu samego procesu. Rodzące się w nich opory zostają przerwane przez wniesienie na salę zgilotynowanego ciała oskarżonego.<sup>6</sup> Choć nie żyje, ława przysięgłych dalej musi ogłosić wyrok.

\*

Vaclav Havel, czyli anty-Szwejk, pojawił się w „brulionie” raz: w artykule „Europa?”, będącym omówieniem jednego z numerów francuskiego czasopisma „L'autre Europe”, jest cytowany krótki fragment wywiadu z Czechem. Poprzedzają go słowa: „Jego poglądy dotyczące życia w prawdzie są w Polsce nieźle znane, przedstawię więc tylko fragment dotyczący Milana Kundery...” (P.an. 1989: 193). I choć wiele lat później przy okazji polemiki z Krzysztofem Koehlerem Robert Tekieli deklarował, że „tylko prawda jest skuteczna” (Tekieli 1998: 1), to w latach 80. w zarządzanym przez niego czasopiśmie nie sięgano po teksty najsłynniejszego czeskiego dysydenta.<sup>7</sup> Więcej uwagi poświęcono Kunderze: już na okładce I numeru czasopisma zapowiedziano fragment powieści *Życie jest gdzie indziej*. Zaplanowany wyjątek wydrukowała jednak wcześniej „Kultura Niezależna”, więc w „brulionie” ukazał się inny.<sup>8</sup> W wyniku przypadku czytelnicy krakowskiego czasopisma nie poznali historii młodości Jaromila, jego prób pisania produkcyjniaków, jego działalności w komunistycznej organizacji młodzieżowej.<sup>9</sup> Otrzymali za to fragment pozbawiony paraleli do życia Rimbauda czy Lermontowa, w którym matka nakrywa Jaromila *in flagranti*. Komiczna, korespondująca z wyobrażeniem drobnomieszczańskiej, pruderyjnej seksualności, toczy się w zupełnym oderwaniu od spraw czeskich, od historii, od spraw wspólnych, dziejących się poza sypialnią młodych kochanków.

Kundera został wydrukowany w „brulionie” jeszcze dwukrotnie: w numerze specjalnym poświęconym Josifowi Brodskiemu, w którym ukazało się *Wprowadzenie do wariacji*, czyli wstęp do sztuki *Kubuś i jego Pan* oraz *Sztuka powieści* – wywiad Christiana Salmona z pisarzem. Oba teksty skupiały się na twórczości Kundery, na jego rozumieniu literatury, ale dotknęły też spraw politycznych:

Kiedy w 1968 roku Rosjanie zajęli mój mały kraj, wszystkie moje książki znalazły się na indeksie, a ja sam straciłem nagle wszelkie legalne możliwości zarobkowania. Byli tacy, co próbowali mi pomóc. Któregoś razu odwiedził mnie znajomy reżyser i zaproponował, abym pod jego nazwiskiem napisał adaptację teatralną *Idioty* Dostojewskiego (Kundera 1988: 285).

Pisarz wspominał na łamach „brulionu”, jednak w wywiadzie wydrukowanym w „Czasie Kultury” temat bezrobocia przedstawia inaczej:

Rosjanie zajęli Czechosłowację nie po to, aby zmienić rząd albo wprowadzić nowego władcę, ale aby upodlić czeskie społeczeństwo i jego kulturę. Nie kulturę opozycji

6 Oficjalnie został zabity w czasie ucieczki.

7 Havla drukowano m.in. w „Krytyce” (*Drugi komunikat o mym areszcie domowym*, 1979, nr 4; *Siła bezsilnych*, 1979, nr 5), „BAZIE” (*O znaczeniu Karty 77 cz. I*, 1979, nr 7–8; cz. II, 1979, nr 9), „ABC. Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne” (*Karta 77 – jak ją pamiętam*, 1988, nr 6). W polskich czasopismach drugoobiegowych czeski dramatopisarz występował głównie w roli eseisty-opozycjonisty.

8 Co opisała redakcja „brulionu” zob. Kundera M., 1987, *Fragmenty*, *brulion*, nr 2/3, s. 31.

9 Zob. Kundera M., 1987, *Życie jest gdzie indziej*. Część czwarta albo poeta ucieka, *Kultura Niezależna*, nr 27, s. 51–64.

antykomunistycznej lecz kulturę samą w sobie. Dwustu czeskich pisarzy do dziś<sup>10</sup> jeszcze nie może publikować w swoim własnym kraju, nie mogą zarabiać na życie jako intelektualiści. Nierzadko widzi się w Czechosłowacji profesora uniwersytetu prowadzącego taksówkę, albo znanego naukowca myjącego okna. Inni, jak ja na przykład, nie mogli znaleźć nawet takiej pracy. Dzięki moim oszczędnościom mogłem żyć skromnie, a przy tym wcale nie czułem się nieszczęśliwy. Napisałem dwie powieści [...]. Pierwszy raz w moim życiu pisałem swobodnie, gdyż wiedziałem, że te książki nie będą w Czechosłowacji wydane i żaden cenzor nie będzie ich czytał (Kundera 1986: 26).

Doświadczenie prywatne, w którym inni mogą, w niewielkim stopniu, pomóc krzywdzonej jednostce, przeciwstawione jest doświadczeniu będącemu częścią większej całości, w którym skrzywdzonych można dokładnie policzyć, w którym może zrodzić się wspólnota cierpiących.

\*

W przypadku tekstu *Obsługiwałem angielskiego króla*<sup>11</sup> polscy czytelnicy nie mogli się dopatrzeć niczego niecenzuralnego, ale w Czechosłowacji wystarczył zapewne opis internowania po lutym 1948 roku milionerów, wśród których znalazł się także główny bohater, by nie mógł on ukazać się oficjalnie (Bielec 2008b: 51).

Fragment, który Bielec wskazuje jako powód problemów Hrabala z czechosłowacką cenzurą, wydrukowała „Arka”. Jednak poprzedza go redakcyjny wstęp:

Bohaterem tej opowieści „o tym, jak niewiarygodne stało się faktem” jest młody Czech, przebywający wszystkie szczeble kariery gastronomicznej – od pikolaka, przez kelnera, oberkelnera, do restauratora i hotelarza – ogarnięty żądzą zdobycia fortuny i wejścia w wielki świat biznesu. Po różnych perypetiach staje się człowiekiem zamożnym. Poniższy fragment pokazuje dążenie do realizacji drugiego z celów oraz początek duchowej metamorfozy bohatera (Hrabal 1987: 44).

Opisane przez Hrabala wydarzenie związane z dochodzeniem do władzy komunistów (zaprezentowane z humorem i dystansem) zeszło na dalszy plan, przez zaakcentowaną przez redaktorów „Arki” duchową metamorfozę bohatera, i ustąpiło miejsca jego zainteresowaniu się katolicyzmem.

Na łamach „brulionu” autor *Pociągów pod specjalnym nadzorem* zagościł raz. Jego esej *Kim jestem?* wydrukowany w numerze 10. z 1989 r. ukazał się dwa miesiące później w „Res Publice”. Czytamy w nim:

Nigdy, nawet we śnie, nie przyszło mi do głowy, aby chcieć zmieniać wydarzenia polityczne, których byłem świadkiem. Nigdy nie życzyłem sobie zmieniać ani języka, ani świata; gdy cytowałem Marksa, gdy cytowałem Rimbauda, gdy cytowałem Mallarmégo, to zawsze chciałem zmienić sam siebie, tego, którego miałem na wyciągnięcie ręki, siebie samego. Dlatego uważam się zawsze za świadka, a nie za wyrzut sumienia epoki; do tego nigdy nie czułem się powołany, ponieważ od dzieciństwa

10 Wywiad pochodzi z 1985 r.

11 Powieść doczekała się przynajmniej dwóch wydań w polskim obiegu niezależnym.

przepelniał mnie podziw wobec rzeczywistości, której nie stworzyłem, która istniała wcześniej niż ja – ten, który nie pragnął niczego więcej, niż pokazać jej odbicie, bo tyle piękna miały dla mnie nawet te najstraszniejsze wydarzenia (Hrabal 1989a: 3).

Pomiędzy publikacją „brulionu” a „Res Publiki” odbyły się wybory czerwcowe, po których, formalnie, jeszcze do kwietnia 1990 r. funkcjonowała w Polsce cenzura. Niezależność wydawnicza, drukowanie autorów, którzy nie mieli szans na legalne drukowanie, będące fundamentem drugiego obiegu,<sup>12</sup> w przypadku „brulionu” nigdy nie było realizowane w formie eksplicitnego politykowania. Jeszcze przed 1989 r. teksty drukowane w krakowskim czasopiśmie mogłyby nie przejść przez cenzurę ze względów estetyczno-moralnych, np. *Historia oka* Bataille’a, ale nie politycznych.

W tym samym czasie Hrabal drukowany w „Kulturze Niezależnej” mówił:

Gdy w poniedziałek przyjechałem z Kerska do Pragi, gdy piętnaście po trzeciej wysiadłem przy Muzeum, widziałem posąg świętego Waclawa, unoszący się jak groźba w pełnej zbroi, a wokół niego, plecami do jego rumaka, przechadzali się czujnie milicjanci [...], widziałem ludzi przechodzących tłumnie koło tych, którzy stali na krawężnikach chodników i wpatrywali się w miejsce, gdzie chcieli położyć wiązanki kwiatów ci, którym to było nie zakazane, ale niedozwolone [...] ale ja nie potrzebowałem już gazu łzawiącego, płakałem cicho nad tym, że Bogowie chyba naprawdę opuścili ten świat i że odszedł Herakles i odszedł też Prometeusz, że odeszły te siły, wokół których świat się obracał, że ostatnim, co tu zostało, był nie krzak gorejący, lecz młody student, który w chwili, gdy płonął, był tym, który był. Ja, gdybym był z nim w owej chwili, prosiłbym go na kolanach, żeby płonął, ale inaczej, by płonął słowem, które mogłoby stać się ciałem, które pomogłoby tym jeszcze nie płonącym, a jeśli, to płonącym duchem i w duchu. [...] potem na dole, koło pałacu Korona, siedziała grupka punków, akurat młody milicjant drżącymi palcami kartkował dowód jednego z nich, na ławce leżały ich instrumenty w futerałach i byli to punkowie, lecz ich oczy promieniowały uśmiechem i spokojem, a ja wstydziłem się, że osiągnąłem szczyt pustki i głośnej samotności, że osiągnąłem „ostateczny niepokój” i że jestem już do niczego, że gdybym dostał jakąś nagrodę, jakieś odznaczenie za literaturę, że gdybym miał charakter, to spaliłbym przynajmniej ten papier stwierdzający, kim jestem, gdybym bowiem był tym, za kogo się uważam i za kogo uważają mnie czytelnicy, to tam, w górnej części placu, delikatnie wyjąłbym z ręki tej dziewczyny ten jej drżący bukiet i położył go na kopyto konia świętego Waclawa... (Hrabal 1989b: 72–74).

\*

Brulionową opowieść o Czechach dopełniają Josef Škvorecký i Ota Filip. Ich proza, pozornie, potwierdza przeświadczenie polskich licealistów, którzy mówili, że „Czesi to ludzie bardzo pogodni, dowcipni i wiecznie uśmiechnięci [...]. Nie wyobrażam sobie po czesku jakiegoś drama-

12 W pierwszym numerze „Zapisu”, czasopisma powstałego jeszcze w latach 70., Stanisław Barańczak tłumaczył „[Zapis] nie jest wreszcie – co trzeba szczególnie mocno podkreślić – fanaberią kilkunastu literatów, którzy równie dobrze mogliby publikować swoje utwory w sposób *normalny*. Przeciwnie” (Barańczak 1977: 8).



tu” (Jastrun 1988: 56) czy też „wydaje mi się, że [Czesi] wprost nie potrafią się martwić” (Jastrun 1988: 56). Szara, uprzedmiotowiająca człowieka rzeczywistość państw demokracji ludowych stanowi tło dla wydarzeń komicznych. Realia życia w ZSRR (Škvorecký 1988), obowiązkowa służba w Czechosłowackiej Armii Ludowej (Škvorecký 1987/1988) czy wpływ Komunistycznej Partii Czechosłowacji na życie rodzinne obywateli (Filip 1989) – tragedia jednostki jest tam wyczuwalna, a ww. tekstom, jeśli traktować je jako narzędzie poznawcze, przybliżające polskiemu czytelnikowi czeską codzienność, nie można zarzucić kreowania świata, który nie stanowiłby odbicia jakichś istniejących uwarunkowań. Jednak trudno określić je jako opowieści o życiu w reżimie komunistycznym, raczej o życiu pomimo reżimu komunistycznego.

\*

„Imponuje mi ich gospodarka, o wiele przewyższająca naszą. Wydaje mi się jednak, że w dziedzinie kultury są sto lat za Murzynami” (Jastrun 1988: 56) – stwierdził jeden z bohaterów artykułu Jastruna. Przybliżenie literatury czeskiej polskim odbiorcom, zapelnienie białej plamy, która powstała ze względów politycznych, jest jedną z większych zasług drugiego obiegu. Jednak rozstrzygnięcie, czy udostępnienie jej czytelnikom wpłynęło na sposób, w jaki postrzegają południowych sąsiadów, nie jest możliwe: literatura nie była jedyną formą wyrazu artystycznego, która docierała do Polski (warto tu wyróżnić czechosłowacką kinematografię), a po 1989 r. sąsiadujące ze sobą narody mogły już bez przeszkód poznawać się bezpośrednio. Otwarcie granic rozszczęlniło obiegi – pojawiła się niezliczona ilość narracji nt. Czechów, których już nie da się połączyć, których już nie da się podsumować.

W przypadku tekstów drukowanych w drugim obiegu należy liczyć się z tym, że na ich dobór miały wpływ nie tylko ich wartość artystyczna czy treść, którą można było dopasować do powstającej „nowej opowieści” o Czechach, którzy walczą z komunistycznym reżimem. Wpływ miała ich dostępność i gotowość polskich redaktorów do poszukiwań, do wychodzenia poza uznane nazwiska, które mogły mieć pozytywny wpływ na wyniki sprzedaży ich czasopism.

Brulionowa opowieść o Czechach wyróżnia się na tym tle. Wspomniana już Oficyna Literacka, która wydała *Banitów*, zajmowała się też wydawaniem „brulionu”. Redakcja krakowskiego czasopisma najprawdopodobniej dzięki działalności swojego wydawcy zainteresowała się takimi autorami jak choćby Škvorecký. Obok nazwisk mniej rozreklamowanych w Polsce drukowano najślynniejszych autorów takich jak Kundera czy Hrabal, piszących jednak w innym tonie, niż w tekstach prezentowanych w konkurencyjnych czasopismach. Dzięki temu brulionowcom udało się wyłamać ze spójnej narracji o Czechach. Nie wpisali się w zjawisko przełamania stereotypu, o którym pisała Bielec, co wcale nie oznacza, że był to przekaz mający na celu wyłącznie podtrzymywanie niesprawiedliwej wizji Czechów.

Prezentując poetów debiutujących w latach 90., Rafał Grupiński i Izolda Kiec sklasyfikowali wśród nich m.in. „Nieprzyjemnych”, którzy

nie chcą niczego ponad własną indywidualną historię (ona i tak jest wystarczająco mocno i nieuchronnie uwikłana w historię zbiorowości), podważają wszelkie spójne, opisujące świat systemy wartości, które mogłyby w jakikolwiek sposób ograniczyć ich osobistą wolność. [...] Nie ma w ich postawie miejsca na zbiorowe emocje i rytuały, uniesienia czy zmartwienia, co najwyżej – na ich wyszydzenie (Grupiński, Kiec 1997: 58–59).

Według autorów *Niebawem spadnie błoto* spośród brulionowych twórców do Nieprzyjemnych można zaliczyć Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadłę, Marcina Sendeckiego i Grzegorza Wróblewskiego<sup>13</sup> (Grupiński, Kiec 1997: 59). Jednak przytoczone słowa pasują nie tylko jako próba podsumowania twórczości kilku poetów. Nadają się też do scharakteryzowania czasopisma, w którym ci poeci byli drukowani.

Obraz Czechów, jaki znajdujemy w „piśmie nosem”, jest spójny z obrazem samych Polaków, przedstawicieli tzw. pokolenia „brulionu”. Dystans do słów tradycyjnie pisanych wielką literą, do polityki, do spraw wagi najwyższej – paradoksalnie stereotyp Czecha, choć nieprawdziwy i niesprawiedliwy, w jakimś stopniu wpisywał się w brulionowe podejście do rzeczywistości i do tego, w jakiej relacji z nią powinna pozostawać literatura. I właśnie poprzez rezerwę, powstawało kolejne pole do znalezienia wspólnego języka z Czechami. Nie była to już wspólnota walki, którą kreowano w innych czasopismach drugiego obiegu; była to wspólnota braku zaangażowania i ironii. Co istotne, teksty Czechów drukowane w latach 80. poprzedzały poetyckie wystąpienia najśłynniejszych brulionowców. Jeśli drugoobiegowa próba pokazania Czechów jako pasujących do polskiego autostereotypu miała na celu ich spolszczenie w wyobraźni Polaków, to przykład „brulionu” obrazuje sytuację zczeszenia polskich poetów. Tym ciekawszego, bo objawiającego się w namacalnej twórczości, a nie w trudno dostępnej sferze wyobrażeń i stereotypów.

Zainteresowanie „brulionu” twórcami z Czechosłowacji nie skończyło się wraz z upadkiem bloku wschodniego. W latach 90. polscy redaktorzy zwrócili uwagę na zjawisko czeskiego undergroundu. Jednak ta opowieść zasługuje na osobne opracowanie.

## A STEREOTYPE FOR A GOOD CAUSE, OR A BRULIONS JOURNEY SOUTH

**SUMMARY** In the 20th century, despite their geographical proximity, Poles did not know their Czech neighbours. For political reasons, direct acquaintance was difficult and cultural exchange was limited by censorship. It was not until Polish samizdat that Czech literature could be brought closer to a wider audience.

Above the presentation of the southern neighbours hung the stereotype of the Czech: the pragmatist who, when his homeland is in danger, cowards. This unfair image of Czechs contradicted the autostereotype of Poles: a nation of heroes who are always ready to sacrifice their lives in defence of the fatherland. Texts by Czech writers, however, bore a different testimony: those presented in samizdat portrayed Polish autostereotypical characteristics.

The strategy of seeking a common language with Czechs by presenting them as ‘more Polish’ dominated the illegal magazines. However, one of them, the Krakow ‘brulion’, adopted a different tactic: it presented Czechs distanced from common issues, requiring sacrifice. Maintaining the stereotype was not

13 Czyli reprezentantów najmocniej promowanego, „barbarzyńskiego” odłamu brulionowych poetów, którzy, zainspirowani twórczością Franka O’Hary, odrzucali poetyckie normy i czerpali z popkultury. „Najsłynniejszym wierszem lat dziewięćdziesiątych” (Antoniak 2007: 186), a zarazem manifestem pokolenia „brulionu” jest *Dla Jana Polkowskiego* Marcina Świetlickiego.

intended to offend Czechs, but to present them as closer to young Poles, who themselves distanced from the Polish autostereotype.

## LITERATURA

- / Antoniak E., 2007, Zapomniany depozyt. Inaczej o wierszu „Dla Jana Polkowskiego”. *Teksty Drugie*, nr 3, s. 185–191.
- / Barańczak S., 1977, Dlaczego Zapis? *Zapis*, nr 1, s. 4–10.
- / Bartmiński J., 1998, Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu „matki”. *Język a Kultura*, t. 12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław, s. 63–83, (przedruk w tym tomie), cyt. za: J. Tambor, 2008, Stereotyp i prototyp – znaczenie terminów. *Postscriptum Polonistyczne*, nr 1, s. 24.
- / Bielec D., 2008a, Czescy autorzy w polskim drugim obiegu a polsko-czeskie stereotypy. *Bohemistyka*, nr 1–4, s. 116–136.
- / Bielec D., 2008b, *Sprawy czeskie w polskich drukach drugiego obiegu*, Kraków.
- / Błażejowska J., 2010, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa.
- / Dunin-Wąsowicz P., Varga K., 1998, *Parnas bis. Słownik literatury urodzonej po 1960 roku*, Warszawa.
- / Filip O., 1989, Tragedia na Žižkowie, przekł. B.R.-P. *brulion*, nr 9, s. 97–100.
- / Grupiński R., Kiec I., 1997, *Niebawem spadnie błoto*, Poznań.
- / Gruša J., 1987, Nie przestałem być czeskim pisarzem, rozm. przepr. A. Jagodziński. *Kultura Niezależna*, nr 35, s. 31–45.
- / Hrabal B., 1987, Obsługiwałem angielskiego króla (fragment), przekł. M. Prażak. *Arka*, nr 18, s. 44–54.
- / Hrabal B., 1989a, Kim jestem?, przekł. A. Jagodziński. *brulion*, nr 10, s. 3–22.
- / Hrabal B., 1989b, Flet czarodziejski, przekł. P. Heartman. *Kultura Niezależna*, nr 52, s. 65–78.
- / Jastrun T., 1988, Hipopotam, czyli jak młodzież licealna widzi Czechosłowację. *Res Publica*, nr 12, s. 54.
- / Kundera M., 1986, W obronie sfery intymnej, rozm. przepr. P. Roth. *Czas Kultury*, nr 2, s. 24–28.
- / Kundera M., 1987, Życie jest gdzie indziej. Część czwarta albo poeta ucieka, przekł. D. Malabrski. *Kultura Niezależna*, nr 27, s. 51–64.
- / Kundera M., 1988, Wprowadzenie do wariacji, przekł. R. Górczyńska. *brulion*, nr 5–6, s. 285–296.
- / Michal K., 1987, Nie mam wyrzutów z powodu emigracji, rozm. przepr. K. Hvižďali. *brulion*, nr 2–3, s. 44–53.
- / Mitosek Z., 1974, *Literatura i stereotypy*, Wrocław.
- / Niewiara A., 2009, *Kształty polskiej tożsamości*, Katowice.
- / P.an., 1989, Europa? *brulion*, nr 10, s. 191–194.
- / Pawlak A., 1988, Dlaczego Czesi? *Banici*, red. A. Jagodziński, Warszawa.
- / Skutina V., 1987, Wszystko zawdzięczam poczuciu humoru, rozm. przepr. A. Jagodziński. *brulion*, nr 2–3, s. 54–58.
- / Sterna-Wachowiak S., 1988, O emigracji i literaturze współczesnej – w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza. *Arka*, nr 37, s. 122–123.

- / Škvorecký J., 1987/1988, Noc w areszcie garnizonowym, fragm. Batalionu czołgów, przeł. M. Nemczyński. *brulion*, nr 4, s. 23–37.
- / Škvorecký J., 1988, Sljeduĳ muzikow, fragm. Przypadki inżyniera ludzkich dusz, przeł. B.K. *brulion*, nr 7–8, s. 87–95.
- / Tekieli R., 1998, Tylko prawda jest skuteczna. *brulion*, nr 28, 8, s. 1–5.
- / Tigrid P., 1988, Zawsze byłem optymistą, rozm. przepr. A. Jagodziński. *Kultura Niezależna*, nr 37, s. 51–62.